

TATIANA KRYNICKA

## SYLWETKI KOBIET W ZBIORKU *PARENTALIA* DECIMUSA MAGNUSA AUZONIUSZA

Wspominając u schyłku życia bliskich zmarłych, składając im w darze swe pieśni i uwieczniając w ten sposób ich imiona, Auzoniusz w *Parentaliach*<sup>1</sup> zwraca się myślą i sercem ku bliższym i dalszym członkom rodziny, związanym z nim więzami zarówno krwi, jak też powinowactwa, ku starym i młodym, mężczyznom i kobietom. Relacjonuje przebieg życia, sławi szlachetne pochodzenie i zacność obyczajów, talenty i osiągnięcia łącznie 33 osób, a 15 z nich to kobiety<sup>2</sup>.

### 1. KOBIECE POSTACIE W ZBIORKU

Jako osobom najbliższym, nieomal na początku „Wspomnienia zmarłych krewnych”, Poeta składa hołd matce Emilii Eonii (*Par.* 2) oraz babce ze strony matki, Emilii Maurze (*Par.* 5). Niestety, nie dowiadujemy się niczego o dziadkach ze strony ojca Poety, co jest naprawdę zaskakujące, jeśli zważymy, że nie pomija uwagę dalekich, ledwie znanych krewnych i osób spowinowaconych<sup>3</sup>. Nie czuł się z nimi związany tak bardzo, jak z rodzicami matki? Z jakiegoś powodu wstydził się opowiadania o rodowodzie ojca?

---

Dr TATIANA KRYNICKA – adiunkt Katedry Filologii Klasycznej Uniwersytetu Gdańskiego; adres do korespondencji – e-mail: tatianatko@yahoo.es

<sup>1</sup> *Parentalia* analizujemy i cytujemy na podstawie wydania: Decimus Magnus Ausonius, *Parentalia*, introduzione, testo, traduzione e commento a cura di M. Lolli, Bruxelles 1997.

<sup>2</sup> O czasie i okolicznościach powstania, a także o zawartości i kompozycji dzieła por. T. Krynicka, *Auzoniuszowe „Parentalia”: charakter i kompozycja zbioru*, „Vox Patrum” 28 (2008), t. 52/1, s. 549-561.

<sup>3</sup> Nie wspomina o nich również w innych poematach poświęconych ojcu (*Par.* 1 oraz *Epicedion in patrem*) oraz jego rodzeństwu (*Par.* 7, 26, 27).

Niektórzy uczeni przypuszczają, że ojciec Poety mógł pochodzić z rodziny niewolników, do czego Burdigalczyk nie chciał się przyznać<sup>4</sup>. Inni przyjmują, że babka Poety ze strony ojca mogła mieć ma imię Julia, ale nie jest to, rzecz jasna, pewne<sup>5</sup>. Ostatecznie niczego nie wiemy ani o przyczynie takiej decyzji Poety, ani niestety o rodzicach Juliusza Auzoniusza. Pełny nieutulonego bólu poemat dedykuje przedwcześnie zmarłej żonie Sabinie (*Par.* 9). Wspomina siostry – Driadę (*Par.* 12) i Emilię Melanię (*Par.* 29), ciotki ze strony matki – Emilię Hilarię (*Par.* 6) i Emilię Driadę (*Par.* 25), jak też ze strony ojca – Julię Katafronię (*Par.* 26) i Julię Wenerię (*Par.* 27), a także córkę tej ostatniej, kuzynkę Julię Idalię (*Par.* 28). Pisze o dwóch szwagierkach – Namii Pudentilli (*Par.* 19) i Attuzji Lukanie Talizji, którą czci smutną pieśnią wraz z jej mężem Minucjuszem Regulusem (*Par.* 21). Jeden, wspólny utwór dedykuje również dzieciom swojej siostrzenicy Megentiry, Driadii i Paulinowi (*Par.* 23). Opowiada ponadto o żonie siostrzeńca Arboriusza, Werii Licerii (*Par.* 16), i o Pomponii Urbice, teściowej swej córki Auzonii<sup>6</sup> (*Par.* 30)<sup>7</sup>.

## 2. MATKA AUZONIUSZA I KOBIETY, KTÓRE KOCHAŁY GO MATCZYNĄ MIŁOŚCIĄ

Wśród bohaterek zbioru są osoby Poecie najbliższe i najdroższe, jak również takie, których, jak otwarcie przyznaje, prawie nie znał<sup>8</sup>. W pierwszej kolejności, zgodnie z porządkiem hierarchii rodzinnej, której nakazom, jak sam twierdzi, podporządkowuje się<sup>9</sup>, Poeta składa hołd tym, którzy dali

<sup>4</sup> R.P.H. Green, *Introduction*, w: *The Works of Ausonius*, edited with Introduction and Commentary by R. P. H. Green, Oxford 1991, s. XV-XLIX, s. XXV.

<sup>5</sup> H.G. Evelyn White za R. Peiperem (*Decimi Magni Ausonii Burdigalensis opuscula*, Leipzig 1886), który kieruje się, przypuszczalnie, imionami ojca Poety i jego rodzeństwa, por. *Ausonius*, with an English translation by H. G. Evelyn White, I-II, Cambridge 1951, t. I, tabela na s. 58; wbrew temu M. Lolli przyjmuje, że nie znamy imienia babki ze strony ojca Burdigalczyka – por. *Parentalia*, *Introduzione*, s. 44; podobnie R.P.H. Green.

<sup>6</sup> Poeta nie nazywa córki po imieniu w żadnym z tekstów. Za H.G. Evelyn White przyjmujemy, że zgodnie z rzymskim zwyczajem mogła ona mieć na imię Auzonia. Por. *Ausonius*, *Parentalia*, 22, s. 86, n. 1.

<sup>7</sup> M. Lolli tworzy drzewo genealogiczne rodziny Auzoniusza jedynie na podstawie informacji zawartych w tekście *Parentaliów*; drzewo sporządzone przez H.G. Evelyn White jest obszerniejsze, ponieważ korzysta także do pozostałych utworów Poety oraz pism innych autorów.

<sup>8</sup> Por. *Par.* 21, 1-2; 29, 1.

<sup>9</sup> Por. *Par.* 1, 1-2: „Primus in his pater Ausonius, quem ponere primum, / etsi cunctetur filius, ordo iubet”.

mu życie – ojcu Juliuszowi Auzoniuszowi (*Par.* 1) i tuż po nim, jako najbliższej i w związku z tym następnej (posługuje się wieloznacznym *proxima*)<sup>10</sup> – matce, Emilii Eonii (*Par.* 2). Utwór jest niewielki i stanowi raczej wyraz słynnej rzymskiej *pietas* (miłości szczerzej, pełnej uznania, ale wynikającej z obowiązku) niż serdecznej żażyłości i uczuciowego przywiązania<sup>11</sup>. Auzoniusz wygłasza konwencjonalną pochwałę rzymskiej matrony<sup>12</sup>, wspominając o jej pochodzeniu, cnotach, życiu małżeńskim i macierzyństwie. Pisze, że Emilia Eonia była córką matki Tarbelijki<sup>13</sup> i ojca Edua<sup>14</sup> (w. 1-2); posiadała wszystkie cnoty posłusznej żony (w. 3) i wymienia niektóre spośród nich, a mianowicie: skromność, pracowitość (metonimiczne „lanificae manus”), wierność wobec małżonka i troskę o wychowanie dzieci (w. 4-5). O usposobieniu matki w w. 6 stwierdza zwięźle, posługując się występującymi przy sobie w szyku chiastycznym dwoma parami oksymoronów, że była ona pełna życzliwego dostojeństwa („gravitas comis”) oraz radosnej powagi („laetaque serietas”), a zatem umiała zachować tak bardzo ceniony i przez niego, i przez starożytnych w ogóle, złoty środek<sup>15</sup>. Kończy poemat, kierując do niej prośbę, aby dbała o wspólny z mężem grób (w. 7-8). Rzecz jasna Auzoniusz nie wynalazł motywu spotkania po śmierci bliskich sobie zmarłych (kochanków, małżonków, dzieci i rodziców, literatów) czy motywu ich połączenia w jednym grobie – zwyczaj ten był w starożytności przyjęty<sup>16</sup>, a oba motywy są obecne w poezji greckiej i łacińskiej, w epigramatach nagrobkowych i literaturze funeralnej<sup>17</sup>. Na uwagę zasługuje jednak sposób,

<sup>10</sup> Por. *Par.* 2, 1: „Proxima tu, genetrix Aeonia...”

<sup>11</sup> Po wspomnieniu rodziców, Auzoniusz wyznaje: „Culta mihi est pietas patre primum et matre vocatis” (*Par.* 3, 1).

<sup>12</sup> S. Z a b ł o c k i, *Antyczne epicedium i elegia żałobna. Geneza i rozwój*, Wrocław 1965, s. 97-99.

<sup>13</sup> Tarbelli – plemię galijskie mieszkające w Akwitanii między Burdigalą a Pirenejami, przy rzece Tarbellicus Aturrus (Adour), w dzisiejszym departamencie Landes et Basses-Pyrénées. Por. M. L o l l i, *Parentalia*, 2, s. 68, n. ad v. 2; por. И. Д в о р е ц к и й, *Латинско-русский словарь*, Москва 1996 [wyd. 4], s.v. O podbiciu Tarbelów informuje Cezar (*Gall.* III 27).

<sup>14</sup> Aedui – w czasach Cezara jeden z najbardziej wpływowych ludów galijskich, często wspominany w „Zapiskach” wodza. Zamieszkiwali tereny między rzekami Arar (Saône) i Liger (Loire) w Gallia Celtica; ich stolicą było Bibracte (*Gall.* I 23). W III wieku po Chr. przez ziemie Eduów przetoczyły się liczne wojny domowe oraz fale wojsk barbarzyńców. Por. L o l l i, *Parentalia*, 2, s. 69; por. И. Д в о р е ц к и й, *Латинско-русский словарь*, s.v.

<sup>15</sup> Jak zauważa R.P.H. Green (*Introduction*, s. XVIII), Auzoniusz, jak żaden inny autor łaciński, kocha przymiotnik *aequanimus*. Por. L o l l i, *Parentalia*, 2, s. 70-71, n. ad v. 6.

<sup>16</sup> R.P.H. G r e e n, *Parentalia*, 2, s. 304, n. ad v. 8.

<sup>17</sup> Szereg epitafiów wyrażających takie przekonania przytacza i analizuje R. Lattimore (*Themes in Greek and Latin epitaphs*, Urbana 1962, s. 58, 62-63, 117, 247-250); por. Z a b ł o c k i, *Antyczne epicedium*, s. 89-94, 126, 141-142, 195.

w jaki Burdigalczyk w analizowanym tekście łączy je i rozpracowuje. Przede wszystkim porównuje grób rodziców do małżeńskiego łoża; duch matki na wieczne czasy obejmuje w nim spokojne Many ojca; posługując się trybem rozkazującym wieloznacznego czasownika *fovere*, Poeta prosi ją, by otaczała grobowiec opieką, troszczyła się o niego, ogrzewała go, mimo że jest zmarła („functa”), a więc, w odczuciu czytelnika, zimna, zastygła<sup>18</sup>. Zauważmy, że wyrazy te, odnoszące się do kontrastujących ze sobą pól semantycznych ciepła i zimna, łączy na zasadzie aliteracji („functa fove”) i umieszcza w mocnej pozycji, po cezurze w pentametrze. Cały utwór cechuje kunsztowne dopracowanie<sup>19</sup>, wydaje się jednak, że właśnie końcowa jego część jest skomponowana w sposób najmniej konwencjonalny, najciekawszy, dzięki czemu odbiorca postrzega bohaterkę przede wszystkim jako kochającą małżonkę. Nie dowiaduje się natomiast niczego o tym, jaką była matką dla swoich dzieci, poza tym, że troszczyła się o ich wychowanie, ale czyż nie spodziewalibyśmy się czegoś więcej w poemacie napisanym przez syna, a nie przez małżonka? Emilia Eonia pojawia się w zbiorze jeszcze raz – w poemacie dedykowanym Cecyliuszowi Argicjuzowi Arboriuszowi, dziadkowi Poety, który posiadał zakazaną wiedzę astrologiczną<sup>20</sup>, przewidział wspaniałą przyszłość wnuka, potajemnie spisał swe przepowiednie i skrzętnie ukrył, ona natomiast, wiedzona troskliwą miłością (*cura*), odkryła je i, domyślać się możemy, oznajmiła synowi (*Par.* 4, 17-22).

A zatem poemat poświęcony matce zaskakuje nas oschłością tonu. Ciepłe słowa zabrzmiały natomiast w utworze dedykowanym babce Emilii Maurze (*Par.* 5)<sup>21</sup>. Staje się to zrozumiałe, gdy weźmiemy pod uwagę, że to właśnie ona, według wyznania Poety, od wczesnego dzieciństwa opiekowała się nim i wychowywała (w. 9-10), przypuszczalnie wówczas, gdy jako

<sup>18</sup> *Par.* 2, 7-8: „aeternum placidos manes complexa mariti, / viva torum quondam, functa fove tumulum”; por. L o l l i, *Parentalia*, 2, s. 71, n. ad v.7-8.

<sup>19</sup> Poza wspomnianymi już środkami artystycznymi Auzoniusz posługuje się również: chiasmem z paronomazją w w. 2: „Tarbellae *matris* // *patris* et Aeduici”, przy czym wyrazy te są dodatkowo wyeksponowane poprzez ich umieszczenie przed i po cezurze w pentametrze; licznymi paronomazjami: „*proxima*”, „*genetrix*”, „*mixto*”, „*Aeonia*” (w. 1), „*Tarbellae*”, „*Aeduici*” (w. 2); „*pudicitiae*”, „*lanificaeque*” (w. 4), „*laetaque*” (w. 6), „*aeternum*” (w. 7), aliteracją: „*cui contigit*” (w. 3), metonimiami: „*lanificaeque manus, coniugium*” zamiast *coniunx* (w. 4-5).

<sup>20</sup> L o l l i, *Parentalia*, 4, s. 90-91, n. ad v. 15.

<sup>21</sup> Analiza poematu dokonana przez Ch. Faveza jest naszym zdaniem zbyt powierzchowna i bezkrytyczna. Zwraca on uwagę jedynie na szacunek Poety wobec matki, wzorowej rzymskiej matrony, w odróżnieniu od babki Emilii Maury – pogodnej i uśmiechniętej, ale nie zauważa, że portret babki jest bardziej zindywidualizowany, osobisty, uczuciowy, por. *Une famille gallo-romaine au IV<sup>e</sup> siècle*, „Museum Helveticum” 3 (1946), s. 123-124.

dziecko wyjechał z ojcowskiego domu, by pobierać naukę pod opieką wuja Arboriusza, wspominając którego nie skąpi słów podziwu i uznania (*Par.* 3)<sup>22</sup>. Charakterystyka babki Emilii jest zindywidualizowana, i już poprzez samo to – osobista, uczuciowa<sup>23</sup>. Auzoniusz pisze, że miała śniadą cerę, dzięki czemu rówieśnice przezwwały ją Maurą (w. 3-4); następnie, posługując się antytezą, przechodzi do pochwały jej obyczajów: duch zmarłej nie był czarny, lecz jaśniejszy od [piór białego] łabędzia i bielszy niż niezdeptany śnieg (w. 5-6)<sup>24</sup>. Porównania te zapadają w pamięć odbiorcy nie tylko dzięki przeciwstawieniu dwóch antagonistycznych kolorów, lecz również dzięki licznym *powtórzeniom*, **aliteracjom**, paronomazjom, za których pomocą zostały sformułowane<sup>25</sup>. Wspomina, że babka była nieskłonna do potakiwania zawstydzającym przyjemnościom<sup>26</sup>, lecz umiała postawić do pionu siebie i rodzinę („ad perpendicularum seque suosque habuit”)<sup>27</sup>. M. Lolli trafnie zauważa, że w ten sposób Poeta chwali zmarłą za oszczędność. Przecież w poemacie dedykowanym dziadkowi czytamy, że Emilia pochodziła z biednego rodu. Po tym, jak uciekający z ojczystych stron przed prześladowaniami Tetryka Cecylisz ożenił się z nią, musiał ciężko pracować, aby zapewnić rodzinie względny dostatek (*Par.* 4, 14-16)<sup>28</sup>. Nie możemy jednak

<sup>22</sup> Green, *Parentalia*, 5, s. 309, n. ad v. 9.

<sup>23</sup> Wbrew opinii Ch. Faveza, którego analiza zbiorku jest – jak stwierdziliśmy – momentami zbyt powierzchowna i bezkrytyczna. Zwraca on uwagę jedynie na szacunek Poety wobec matki, wzorowej rzymskiej matrony, w odróżnieniu od babki Emilii Maury – pogodnej i uśmiechniętej, ale nie zauważa, że to właśnie pisząc o babce Poeta nie tylko rozpracowuje tradycyjne w poezji funeralnej pochwalne toposy, ale przede wszystkim wspomina konkretną osobę, jej, i tylko jej, wygląd, zwyczaj, cechy charakteru. Por. *Une famille gallo-romaine au IV<sup>e</sup> siècle*, s. 123-124.

<sup>24</sup> Por. Sen., Ag. 678: „[cycnus] clarus niveos inter olores”; por. Ov., Pont. II 5, 37-38: „sunt tua pectora, lacte / et non calcata candidiora nive”.

<sup>25</sup> *Par.* 5, 5-6: „sed non atr(a) animo, // qui clarior esset olore / et non calcata // qui nive candidior”.

<sup>26</sup> *Par.* 5, 7: „haec non deliciis ignoscere prompta pudendis”. R.P.H. Green przyjmuje w tym miejscu *delictis* (*The Works*, s. 29), zbyt mocne i nie występujące w słowniku Auzoniusza. Por. M. Lolli, *Parentalia*, 5, s. 97, n. ad v. 7.

<sup>27</sup> Perpendicularum – przyrząd do wyznaczania pionowej linii, pion. Por. M. Plezia, *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1998-1999, s.v. W sensie przenośnym *ad perpendicularum* to tyle co równo, pośrodku, prawidłowo, dokładnie, jak należy (A. Forcellini, *Lexicon Totius Latinitatis*, t. 1-6, Patavii 1940, s.v). Tę ciekawą metaforę spotykamy u Ammiana Marcellina, który posługuje się nią dla opisanja wielkiej sprawiedliwości cesarza Konstancjusza przy rozdzielaniu godności (21, 16, 3) oraz wyważonego charakteru prefekta Hipatiusza (29, 2, 16), a także kilku palestyńskich miast, podobnie wspaniałych i całkowicie ze sobą porównywalnych („velut ad perpendicularum aemulas”). Tłumaczenie polskie I. Lewandowskiego por. Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, t. I-II, Warszawa 2001-2002 – t. I, s. 92.

<sup>28</sup> Lolli, *Parentalia*, 5, s. 97, n. ad v. 7.

zgodzić się z twierdzeniem C. Faveza, że Emilia Maura tyranizowała rodzinę<sup>29</sup>. Auzoniusz pisze przecież o tym, że wychowując go babka umiała pojednać z ostrością łagodność („blanda sub austeris imbuit imperiis” – w. 10)<sup>30</sup>.

Serdeczną miłością otaczały Poetę również liczne ciotki. W trzech z czterech poematów zbioru im dedykowanych Auzoniusz tworzy, według trafnego określenia M. Lolli, fikcyjne stopnie pokrewieństwa<sup>31</sup>, zaznaczając, że chociaż są jego ciotkami, darzyły go matczyną miłością, a on ze swojej strony odpłacał im synowskim przywiązaniem.

Jedną z ciekawszych postaci wśród bohaterek zbioru jest siostra matki – Emilia, dla wesołego usposobienia i zewnętrznego podobieństwa do chłopca już w dzieciństwie przezwana Hilariuszem, z którego przezwiska później powstał jej przydomek – Hilaria. Emilia Hilaria złożyła (chrześcijańskie?)<sup>32</sup> śluby dziewictwa i poświęciła się medycynie. Dedykowany jej poemat Auzoniusz rozpoczyna w sposób następujący: „Tuque gradu generis matertera, sed vice matris / affectu nati commemoranda pio” (*Par.* 6, 1-2). Również w zakończeniu utworu twierdzi, że ona pielęgnowała go swoimi radami i miłością jak matka, dlatego on, jej syn, składa ten ostatni hołd: „Haec, quia uti mater monitis et amore fovebas, / supremis reddo filius exsequium” (w. 11-12). Zaznaczmy, że w ten sposób tworzy klamrę utworu.

Inna siostra matki, Emilia Driadia, zmarła bardzo młodo, tuż przed czy też tuż po zawarciu małżeństwa (*Par.* 25): trzykrotnie posługując się tradycyjnym w poezji żałobnej motywem, Auzoniusz informuje, że śmierć porwała ją ze ślubnych komnat, od ślubnych pochodni, zamieniając małżeńskie łóżko w mary<sup>33</sup>. Nie było jej zatem dane doświadczyć macierzyństwa, do którego, zdaniem Poety, była powołana, gdyż uczyła się bycia matką właśnie przestając z siostrzeńcem: „discebas in me, matertera, / mater uti fieres” (w. 8-9).

<sup>29</sup> F a v e z, *Une famille*, s. 124.

<sup>30</sup> Zdaniem R.P.H. Greena, przydawka *blanda* dowodzi, że Emilia Maura nie była „skończoną zatrucawczą życia” („Aemilia was not entirely a killjoy”). Por. *Parentalia*, 5, s. 309, n. 7.

<sup>31</sup> Włoski uczonego pisze o „un sistema relazionale fittizio di avvicinamento”. Por. L o l l i, *Parentalia*, *Introduzione*, s. 11-44, s. 29.

<sup>32</sup> Opinie badaczy w tej kwestii są drastycznie podzielone pomiędzy tymi, dla których chrześcijaństwo Emilii jest oczywiste (C. R i g g i, *Il cristianesimo di Ausonio*, „Salesianum” 30 (1968), ss. 642-695, s. 680-681), wysoco prawdopodobne (M. Г а с п а р о в (red.), *Поздняя латинская поэзия*, Москва 1982, Авсоний, s. 614), możliwe (L o l l i, *Parentalia*, 6, s. 102, n. ad tit.), wątpliwe (G r e e n, *Parentalia*, 6, s. 310-311).

<sup>33</sup> *Par.* 26, 5-8: „quam thalamo taedisque iugalibus / invida mors rapuit / mutavitque torum feretri vice / exsequialis honor”.



Siostra ojca, dziewica (chrześcijanka?)<sup>34</sup> Julia Katafronia, również nie miała własnych dzieci i właśnie jemu pozostawiła, niczym matka, cały swój skromny dobytek (*Par.* 26, 5-6). Serdeczna więź prawdopodobnie łączyła z Auzoniuszem również Julię Wenerię, jedyną ciotkę, której nie porównuje do matki (*Par.* 27). Poświęca jej najmniejszy w zbiorze, ale kunsztownie dopracowany poemat: „Et amita Veneria properiter obiit, / cui brevia melea modifica recino, / cinis uti placidulus operiat amitam / celeripes et adeat anima loca Erebi”. Jak widzimy, Poeta posługuje się licznymi **paronoma-zjami**. W powtarzanych ciągach głosek (**a-i**, **eri/ere**, **i-u**) niczym echo rozbrzmiewa „amita Iulia Veneria”. Wielokrotnie następujące po sobie -ci-/-ce skupiają uwagę odbiorcy na wyrazie *cinis*, użytym tu w niespotykanym, zarówno u samego Auzoniusza<sup>35</sup>, jak też w pogańskiej literaturze łacińskiej w ogóle, znaczeniu „ziemia”, „proch” (czyż nie jest to wpływ słownictwa Wulgaty i wczesnochrześcijańskiej liturgii<sup>36</sup>, które nie rozróżniały zbyt dokładnie pojęcia prochu ziemi oraz popiołów zmarłych (klasyczne *cineres*)<sup>37</sup> z przydawką *placidulus*. Zauważmy, że *placidulus* to jeden z dwóch (obok *modifica*) w czterowierszowym poemacie (!) hapax legomenon<sup>38</sup>, a całość stanowi oryginalne rozpracowanie tradycyjnej formuły *sit tibi terra levis*<sup>39</sup>. Ponadto, spotykamy tu archaizm *properiter*, który wzbogaca tekst w szlachetną patynę starości i sprawia, że brzmi w nim wyraźna nuta smutku z powodu śmierci bohaterki<sup>40</sup>; aliteracje, powtórzenia (*amita*, w. 1 i 3), topos śmierci jako wędrówki do kraju zmarłych, mitycznego Erebu<sup>41</sup>. Sama z sie-

<sup>34</sup> L o l l i, *Parentalia*, 6, s. 102.

<sup>35</sup> Auzoniusz posługuje się wyrazem *cinis* w formach różnych przypadków jeszcze 9 razy (*Parentalia*, praef. in vers. 11; 5, 11; 9, 30; 29, 2; *Commemoratio Professorum Burdigalensium*, 8, 18; 26, 11; *Epitaphia heroum qui Bello Troico interfuerunt*, 21, 3; 23, 4; 31, 1), za każdym razem w znaczeniu prochów zmarłych. Por. L. J. B o l c h a z y, J. A. M. S w e e n e y, *Concordantia in Ausonium*, Hildesheim 1982, s. 81.

<sup>36</sup> Burdigalczyk wykazuje się doskonałym obeznaniem w tekstach biblijnych i patrystycznych, chociażby wtedy, gdy komponuje *Oratio matutina*. Por. J. M a r t i n, *La prière d'Ausone: texte, essai de traduction, esquisse de commentaire*, „Bulletin de l'Association G. Budé” 30 (1971), s. 369-382, zwł. 373-382; por. P. L a n g l o i s, *Les poèmes chrétiens et le christianisme d'Ausone*, „Revue de philologie, de littérature et d'histoire anciennes” 43 (1969), s. 39-58, zwł. 43-53.

<sup>37</sup> P. A r i è s, *Człowiek i śmierć*, tłumaczenie z francuskiego E. Bąkowskiej, Warszawa 1992, s. 117; por. *Dictionnaire latin-français des auteurs chrétiens*, Paris 1954, s.v.

<sup>38</sup> L o l l i, *Parentalia*, 27, s. 235-236, n. ad v. 2, 3.

<sup>39</sup> L a t t i m o r e, *Themes*, s. 65-74.

<sup>40</sup> E. D i L o r e n z o, *Ausonio: saggio su alcune componenti stilistiche*, Napoli 1981, s. 32-33, podaje za: L o l l i, *Parentalia*, 27, s. 234-235, n. ad v. 1.

<sup>41</sup> L a t t i m o r e, *Themes*, s. 87-90; por. Z a b ł o c k i, *Antyczne epicedium*, s. 57.

bie krótkość poematu, bardzo rzadkie metrum, w którym został skomponowany (szybki, lekki proceleusmatyk)<sup>42</sup>, nagromadzenie wyrazów oznaczających przedwczesność, pośpiech (*properiter = immature, brevia*<sup>43</sup>, *celeripes*), służą podkreśleniu tego, jak szybko i przed czasem bohaterka odeszła z tego świata (*Par.* 27). Wreszcie nie można pominąć faktu, że składając hołd zmarłej ciotce, Auzoniusz najwyraźniej nawiązuje do wiersza poświęconego śmierci zająca autorstwa Septymiusza Serenususa. Do naszych dni z tego utworu zachowały się jedynie dwa wersy<sup>44</sup>, a zatem trudno jest z pewnością stwierdzić, dlaczego tak postępuje, co chce dać do zrozumienia czytelnikowi. Być może, że przeszła przez życie szybko, lekko, wdzięcznie, jak zajączek o skrzydlatej duszy („*avipedis animula leporis*”) i, jak sugeruje P. Grimal, dyskretnie, nie kłopotując nikogo, zmarła<sup>45</sup>.

### 3. SIOSTRY

Serdeczność więzi, które łączyły Poetę z Julią Wenerią, znajduje swój wyraz również w poemacie dedykowanym jej zmarłej córce, Julii Idalii. Auzoniusz traktuje dziewczynę niczym siostrę, nie kuzynkę, ponieważ jest córką ciotki: „*quae genita est mihi paene soror, / filia nam fuit haec amitae*” (*Par.* 28, 4-5).

Kuzynka-siostra Julia Idalia, podobnie jak jej matka, zmarła bardzo młodo. Poza tym dowiadujemy się o niej tylko tyle, że była wyjątkowo piękna. W ten sposób Poeta niejako podkreśla słuszność decyzji o nadaniu jej imienia Idalia, będącego jednym z przydomków *Venus*<sup>46</sup>. O zmarłych przed nim starszych siostrach rodzonych, Julii Driadii (*Par.* 12) i Emilii Melanii (*Par.* 29), Auzoniusz opowiada więcej. Pierwsza z nich jako jedyna z trójki rodzeństwa Poety nie zmarła przedwcześnie<sup>47</sup>, lecz dożyła 70 lat,

<sup>42</sup> Green, *Parentalia*, 27, s. 325-326.

<sup>43</sup> R.P.H. Green proponuje nawet „*cui mela brevicula*”. Por. *Parentalia*, 27, s. 326, n. ad v. 2.

<sup>44</sup> „*Animula miserula properiter obiit ... perit abit avipedis animula leporis*” – podaje za: Green, *Parentalia*, 27, s. 326.

<sup>45</sup> P. Grimal, *Le lyrisme à Rome*, Paris 1978, s. 281, 260.

<sup>46</sup> Ἰδάλιον (Idalium) – górski cypel oraz miejscowość o tejże nazwie na wyspie Kreta, w pobliżu których znajdował się święty gaj i słynna świątynia bogini miłości. Od tej nazwy wywodzi się tradycyjny przydomek *Venus* – Idalia (Idalijka). Por. L o l l i, *Parentalia*, 28, s. 240, n. ad v. 1.

<sup>47</sup> Brat Awitian odszedł z tego świata we wczesnej młodości. Por. *Par.* 13, por. F a v e z, *Une famille*, s. 119.



wcześnie pozostała wdową, odchowała trójkę dzieci<sup>48</sup>, jednak według świadectwa Poety najbardziej ze wszystkich ludzi („ante alios”) kochała właśnie jego, a on podziwiał siostrę jako wzór wszelkich cnót, które pragnęłyby mieć i kobiety, i zacni mężowie, a którymi właśnie Driadia się odznaczała. Po tej hiperbolicznej pochwalie zacności zmarłej autor przechodzi do szczegółów, wspominając o jej uczoności, pracowitości, skromności, pielęgnowaniu dobrych obyczajów i trosce o obyczajność bliskich, dążeniu do prawdy i poznania Boga. Jak się wydaje, Julia Driadia to wdowa-chrześcijanka<sup>49</sup>, która zgodnie z nauką Kościoła poświęciła się życiu w czystości, służąc Bogu, wychowując dzieci i troszcząc się o bliźnich<sup>50</sup>. Szczególny akcent Poeta kładzie na mądrość siostry, trzykrotnie powtarzając w wersach 5-6 imiesłowy czasownika *docere*: anaforycznie *docta*, a także w mocnej pozycji, na końcu pentametru – *docens*. Natomiast starsza od Auzoniusza tylko o rok („uno consule”)<sup>51</sup> Emilia Melania zmarła we wczesnym dzieciństwie, w związku z czym ledwie zdążył ją poznać (*Par.* 29)<sup>52</sup>. Uznaje jednak, że mimo to jego smutne elegie powinny złożyć hołd jej prochom. Zauważmy, że w ten sposób podeszły w latach Poeta daję wyraz wzruszającej tkliwości wobec towarzyszkii najmłodszych lat życia, której kołyska znajdowała się niegdyś obok jego kołyski; kolejny raz poświadcza wielkie znaczenie, które przyznaje więzom krwi. Auzoniusz żegna siostrzyczkę tradycyjnym w nagrobkach „vale”<sup>53</sup>, dołączając do tego niespotykaną prośbę, by otoczyła szacunkiem Many rodziców („manesque verere parentum), również w imieniu brata, jako ta, która odeszła jako pierwsza („praemissa”).

<sup>48</sup> Córki Weria Liceria (*Par.* 16) i Megentira, matka przedwcześnie zmarłych Paulina i Driadii (*Par.* 23), syn Pomponiusz Maksym Herkulanus (*Par.* 17).

<sup>49</sup> Zdaniem M. Lolli nie ma co do tego wątpliwości. Por. Lolli, *Parentalia*, 9, s. 130, n. ad v. 27.

<sup>50</sup> Por. 1 Kor. 7, 39-40; 1 Tym. 5, 9-10; por. B. Degórski, *Wdowy w starożytności chrześcijańskiej i ich posługa w Kościele*, „Vox Patrum” 22 (2002), s. 303-318.

<sup>51</sup> Zdaniem R.P.H. Greena, stosując tę parafrazę Auzoniusz jeszcze raz przypomina czytelnikowi o godności konsula, którą otrzymał od swego ucznia, cesarza Gracjana w 379 r. Por. *Parentalia*, 29, s. 327, n. ad v. 4.

<sup>52</sup> W *Epicedion in patrem* Auzoniusz idzie jeszcze dalej, pisząc, że zmarła w niemowlęctwie – „lactans obiit” (w. 39).

<sup>53</sup> Lattimore, *Themes*, s. 81-82.

## 4. ŻONA POETY ORAZ JEJ SIOSTRY

Jak widzimy, pisząc o odejściu bliskich Poeta daje wyraz bólu i smutku, zwłaszcza jeśli nastąpiło przed czasem. Tym niemniej wykazuje się też pewną rezygnacją w obliczu śmierci, szczególnie pisząc o kobietach, które odeszły jako spełnione żony i matki, osiągając pełnię lat, czy też nie były zbyt blisko z nim związane. „Bólem, męką, raną, której nie wolno dotknąć” (w. 3), wydarzeniem, które na zawsze odmieniło jego życie, oszukując nadzieje i pozbawiając radości (w. 13-14), stał się natomiast zgon żony Sabiny (*Par.* 9). Auzoniusz stwierdza, że mimo upływu 36 lat od jej śmierci (w. 8) nie może pogodzić się z tym, że została wydartą spośród żywych („erepta” – w. 4), lecz wciąż boleje jak młody małżonek, pozbawiony młodej małżonki (w. 21-22), a czas nie tylko nie przynosi mu ulgi w cierpieniu, lecz wręcz odwrotnie – coraz bardziej rozjättra jego ranę. Zauważmy, że portret tej osoby tak drogiej, tak bliskiej Poecie pozbawiony jest właściwie cech indywidualnych. Chwali tradycyjnie jej wspaniałe pochodzenie i zacność obyczajów, nadzwyczajne piękno oraz wesołość połączoną z powagą (w. 5-6, 23). W rzeczy samej nie dowiadujemy się niczego o tym, jak naprawdę wyglądała, jak spędzała czas. Utwór informuje nas właściwie bardziej o przeżyciach wdowca (w. 3-4, 6-22, 24-25) niż o tym, jaką kobietą była jego zmarłą żona. Naszym zdaniem nie musi to wynikać z oschłości Poety czy chęci wyeksponowania siebie<sup>54</sup>, lecz wręcz odwrotnie – może stanowić potwierdzenie tego, że ból wciąż jeszcze jest zbyt wielki, aby mógł opowiadać o zmarłej osobom trzecim; może świadczyć o dyskrekcji i pragnieniu zachowania tego, co łączyło kochających się małżonków, tylko dla siebie. Ponadto, pisząc w ten sposób, Auzoniusz odwołuje się niejako do wyobraźni odbiorcy, który pod wpływem lektury tworzy sobie własny ideał pięknej i zacnej kobiety, będącej miłością życia – po śmierci Sabiny Auzoniusz nigdy się nie ożenił! (*Par.* 8, 17) – nieutulonym bólem i chlubą małżonka (w. 24). Samodzielne uzupełnienie brakujących indywidualnych elementów portretu Sabiny prowadzi do idealizacji jej postaci przez każdego odbiorcę. Poemat dedykowany Sabinie wieńczy wzruszająca wizja spotkania małżonków w przyszłym życiu, w czasie którego Auzoniusz chciałby opowiedzieć jej o szczęśliwości ich dzieci, którą wyjednała u Boga swoimi modlitwami (w. 26-30)<sup>55</sup>, a także, domyślać się możemy, o swojej stałej, nieprzemijającej miłości.

<sup>54</sup> Green, *Introduction*, s. XVIII.

<sup>55</sup> *Par.* 9, 26-28: „liquisti natos, pignora nostra, duos. / illa favore dei, sicut tua vota fuerunt, / florent, optatis accumulata bonis”. Wprawdzie, podobne monoteistyczne formuły spotykamy

Kolejny wyraz uczuć do zmarłej żony Auzoniusz daje, pisząc o wybitnym pod każdym względem arystokracie Attuzjuszu Lukanie Talizjuszu, ojcu Sabiny (*Par.* 8) oraz o jej siostrach<sup>56</sup>. Namię Pudentillę (*Par.* 19) łączyły z Sabina więzy wielkiej zażyłości, dlatego Auzoniusz wyznaje, że słusznie („in-offenso nomine”) on sam też nazywał ją swoją siostrą (w. 11-12)<sup>57</sup>. Na jej pochwałę składają się wzmianki o wspaniałym pochodzeniu, obyczajności, pięknie ciała i charakteru (w. 3), wierności i czystości małżeńskiej (w. 4-5). Ponadto Poeta zachwyca się godną mężrca pogodą ducha tej kobiety, najpierw wobec beztroski małżonka, który przerzucił na jej barki prowadzenie całego gospodarstwa (w. 6-8)<sup>58</sup>, a następnie – w obliczu przedwczesnej śmierci (w. 9-10). Jak możemy się przekonać, uwzględniając nawet samą tylko ilość wierszy poświęconych różnym cechom bohaterki, jej charakterystyka jest zindywidualizowana. Dzięki lekturze utworu poznajemy właśnie Namię Pudentillę, córkę arystokraty Talizjusza (*Par.* 8), siostrę zacnej Sabiny (*Par.* 9), małżonkę lekkomyślnego Flawiusza Sanktusa (*Par.* 18) oraz matkę Lukana Talizjusza (*Par.* 20), która w chwili śmierci cieszy się, że jej syn oraz jej małżonek ją przeżyją (*Par.* 19, 9-10)<sup>59</sup>, a nie bohaterkę standardowego epitafium rzymskiej matrony. Zresztą nawet najbardziej konwencjonalny, jeśli chodzi o treść, wers 3 utworu, skomponowany został w zasługujący na uwagę sposób. Opisując szwagierkę, Auzoniusz zbiera w bardzo związłym asyndetonie sześć przymiotników w trzech parach, z których każda łączy cechy na pewno niewykluczające się, być może, nie przeciw-

---

również u pisarzy pogańskich (por. R. Pichon, *Les derniers écrivains profanes*, Paris 1906, s. 208 – przytaczam za L o l l i, *Parentalia*, 9, s. 130, n. ad v. 27), ale przyjmując, że Auzoniusz był prawdopodobnie przez całe swoje życie chrześcijaninem (por. Green, *Introduction*, s. XXVII-XXVIII), możemy chyba przyjąć, że również jego kochająca żona Sabina mogła przyjąć chrzest i kierowała swoje modlitwy do Boga chrześcijan.

<sup>56</sup> Niestety, nie wspomina ani słowem matki, która wydała na świat tak wspaniałe, zdaniem samego Poety, kobiety.

<sup>57</sup> R. P. H. Green rozumie tę wypowiedź w odmienny sposób, pisząc: „z powodu przyczyn, najlepiej znanych jemu samemu, Auzoniusz podkreśla, że imię siostry [żony]... nigdy nie zostało pohańbione poprzez nie licujące jej zachowanie”, por. *Parentalia*, 19, s. 321, n. ad v. 12. Jednak inni tłumacze interpretują *inoffenso nomine* Poety tak, jak to czynimy my, por. M. L o l l i, *Parentalia*, 19, s. 189: „...è stata naturalmente considerata da me come una sorella”; por. M. Г а с п а р о в, *Авсоний*, w: *Поздняя*, s. 59: „...а потому и я сам звал её просто сестрой”; por. E v e l y n W h i t e, t. I, s. 85: „and by me she called sister unreproved”.

<sup>58</sup> Poeta najwyraźniej potępia postawę życiową męża Namii, por. L o l l i, *Parentalia*, 18, s. 184; 19, s. 191, n. ad v. 6.

<sup>59</sup> Pochwała zmarłego, który w ostatnich chwilach życia myśli o żyjących, jest jednym z toposów poezji funeralnej, ale u Auzoniusza spotykamy ją jedynie w *Par.* 19, por. Z a b ł o c k i, *Antyczne epicedium*, s. 117.

stawne, ale niekoniecznie obok siebie występujące. A zatem Namia jest szlachetnie urodzona – oraz skromna, pełna prostoty, oszczędna; zacna, obyczajna – i wesoła; cnotliwa, wstydliva – a przy tym piękna: „Nobilis haec, frugi [rzadki w epitafiach epitet!<sup>60</sup>] proba laeta pudica decora”. Zauważmy, że każda z tych zalet nabiera dzięki tej drugiej jeszcze większej wartości, a ich złotośrodkowe połączenie kształtuje kobietę o bogatej osobowości. Wreszcie nie można nie wspomnieć o tym, że wzmocnieniu pochwały Namii służy również apostrofa do odbiorcy, od której zaczyna się poemat (w. 1-2). Rozpracowując tradycyjny nagrobkowy motyw apostrofy do przechodnia<sup>61</sup>, autorzy niektórych epitafiów sugerują, że przechodzień ten jest pod jakimś względem do zmarłego podobny (wykonuje ten sam zawód, ma takie same zwyczaje i upodobania)<sup>62</sup>, jak gdyby spodziewając się od niego większego zrozumienia, współczucia dla zmarłego. Auzoniusz rozpoczyna utwór od prośby o uczczenie Namii Pudentilli słowami ostatniego pożegnania (pleonastyczne „verbis affare supremis”), skierowanej do adresatki (sic!), która dba o dobrą sławę i zacność (w. 1-2). Sytuując tę wypowiedź w kontekście innych znanych mu epitafiów, starożytny czytelnik niewątpliwie natychmiast wyciągał wniosek, że właśnie o dobrą sławę i zacność troszczyła się zmarła siostra Sabiny. Hyperbaton, którym Auzoniusz posługuje się formułując apostrofę, dodatkowo skupia na niej uwagę odbiorcy<sup>63</sup>.

Drugiej szwagierki, Attuzji Lukany Talizji, Burdigalczyk prawie nie znał, jej męża Minucjusza Regulusa nie poznał wcale (*Par.* 21, 1-2). Stało się tak być może dlatego, że nie tylko zmarli w dalekim Santońskim kraju<sup>64</sup> (w. 7), ale też spędzili tam, z dala od całej rodziny, życie. Postanawia jednak poświęcić im jeden z poematów zbioru, gdyż są bliskimi jego ukochanej żony (w. 3-6).

<sup>60</sup> L o l l i, *Parentalia*, 19, s. 191, n. ad v. 3.

<sup>61</sup> Motyw ten pojawia się na nagrobkach tak często, że powstają specjalne stałe formuły: „qui legis, siste gradum, respice lector”. Por. Ф. П е т р о в с к и й, *Латинские эпиграфические стихотворения*, Москва 1962, s. 9; por. P.-M. D u v a l, *Życie codzienne w Galii w okresie pokoju rzymskiego (I-III w.n.e.)*, tłum. z francuskiego E. Bąkowskiej, Warszawa 1967, s. 266-267.

<sup>62</sup> Dla przykładu Ursus, który mówi o sobie, że jako pierwszy spośród rzymskich obywateli („togatus ... primus”) bawił się szklaną piłką („vitrea ... pila”), nie znaną nam skądinąd z innych łacińskich tekstów, prosi innych graczy w piłkę („pilicrepi”), aby uczcili pamięć swego przyjaciela i zręcznego piłkarza, posypując jego grób płatkami kwiatów, skrapiając go winem, śpiewając. Por. CIL VI 9797; П е т р о в с к и й, *Латинские эпиграфические стихотворения*, s. 59-60.

<sup>63</sup> *Par.* 19, 1-2: „Tuque Pudentillam verbis affare supremis, / quae famae curam, quae probitatis habes”.

<sup>64</sup> Santones (Santoni) – plemię celtyckie zamieszkujące wybrzeże oceanu w Gallia Celtica, na terenie dzisiejszej francuskiej prowincji Saintonge. Por. L o l l i, *Parentalia*, 21, s. 203, n. ad v. 7.

## 5. POZOSTAŁE BOHATERKI ZBIORKU

Równie niewiele dowiadujemy się o Driadii, córce siostrzenicy Poety Megentiry. Auzoniusz dedykuje jej oraz jej zmarłemu bratu Paulinowi poemat 23, przy czym do Paulina juniora i jego ojca, również już nieżyjącego, Paulina seniora, zwraca się w tym utworze w drugiej osobie, a o dziewczynie opowiada w trzeciej, jak gdyby rozmawiał z tymi dwoma krewnymi, między innymi – o Driadii. Relacja o zmarłej zajmuje zaledwie trzy wersy (w. 9-10, 13), pochwała jej brata i zarys przebiegu jego życia – jedenaście (w. 1-8, 14-16); a końcowa apostrofa do Paulina seniora – cztery wersy (17-20). O Driadii czytamy zatem tylko tyle, że zmarła przedwcześnie, tuż przed ślubem, w ramionach ojca i matki. Wzmianki o niej stanowią element gradacji: śmierć Paulina seniora (w. 2) – przedwczesna śmierć dziewczyny (w. 9-10) – śmierć Paulina juniora (w. 7-8) jako ta, która z tych trzech powoduje największe cierpienie Megentiry; a także antytezy: w chwili opuszczania tego świata Driadia otoczona była przez bliskich – przedwczesny zgon jej brata nastąpił w dalekim hiszpańskim kraju (w. 13-14), przez co jest jeszcze bardziej straszny<sup>65</sup>. Może się zatem wydawać, że wspominając o Driadii, Poeta chce jedynie podkreślić tragizm śmierci Paulina juniora. Dziewczyna zmarła, zanim zdążyła wyjść za mąż i przekazać życie, niczym innym też nie wyróżniła się w oczach Auzoniusza, choć twierdzi, że kochał ją i jej brata niczym własne potomstwo, tak też ich opłakiwał (w. 11-12).

Młodo, ale już jako mężatka i matka dwójki dzieci, zmarła także Weria Liceria, żona siostrzeńca Poety, Arboriusza (*Par.* 16), którą Poeta kochał niczym własną synową, córkę (w. 1), wnuczkę (w. 9). Sławi jej zacność, piękno, dobre imię, wierność, uległość oraz przedzące wełnę ręce, czyli pracowitość (w. 3-4). Posługując się składnią *genetivus subiectivus /obiectivus* podaje, że była – i będzie po śmierci! – kochającą, a zarazem kochaną żoną (w. 13). Pozostawiła Arboriuszowi dwójkę dzieci, które miały być niewielkim pocieszeniem w ogromnym smutku („parva ingentis luctus solacia”), ale w ten sposób zdołała jedynie powiększyć jego ból (w. 11-12), ponieważ, jak możemy przypuszczać, przypominały mu małżonkę. Rozpracowanie tradycyjnych toposów laudacyjnych Auzoniusz urozmaica poprzez stwierdzenie, że do oddania należnego hołdu cnotom zmarłej należałoby wezwać z głębin podziemi („ab imis manibus”) jej pradziadka Euzebiusza; on jednak dawno zmarł i oddaje swój głos Poecie (w. 5-8). Możemy się zastanawiać, czy był

<sup>65</sup> Lattimore, *Themes*, s. 200-202.

to słynny historyk Euzebiusz z Nantes<sup>66</sup>, ale jedno jest pewne: przodek Werii był osobą znaną i szanowaną, albowiem wzmianka o nim, jak się wydaje, pełni funkcję laudacyjnego toposu wspaniałego pochodzenia, dodaje charakterystyce kobiety dodatkowego blasku. Ciekawa jest również metafora przekazania słowa przez krewnych osoby zmarłej Poecie, by słaawił ją i opłakiwał. Nawet na tle innych, kunsztownie dopracowanych utworów zbiorku, poemat uderza odbiorcę wysoką koncentracją środków artystycznych. Auzoniusz posługuje się licznymi *powtórzeniami*, *paronomazjami*, **homoioteleutonami**, *aliteracjami*, które na płaszczyźnie znaczeniowej służą do zaakcentowania pewnych treści, na płaszczyźnie brzmieniowej – do nadania tekstowi śpiewności<sup>67</sup>. Sięga po metonimię, chiazm, *variatio*, *anastrofę*<sup>68</sup>. W końcowej części utworu po raz kolejny rozpracowuje mający konsolacyjną wymowę motyw podobieństwa grobu małżonków do małżeńskiego łoża. Przy tym pierwsze hemistychy wierszy 14-16 odnoszą się do zaślubin (*thalamo*, *hymen*, *nupta*) i są przeciwstawiane drugim hemistychom, wyrażającym treści związane z pogrzebem, śmiercią (*monumenta*, *sepulchri*, *tumulata*). W ten sposób Auzoniusz tworzy ciekawy przykład ulubionej przez niego antytezy<sup>69</sup>. Warto też nadmienić, że rozpracowując ten motyw wspomina o bliskości miejsca pochówku bohaterki do jej sypialni, a zatem do domu, w którym wraz z mężem mieszkała. Słowa te są jeszcze jednym świadectwem bogactwa i znaczenia rodu Auzoniuszy, gdyż grzebać zmarłych na terenie swoich posiadłości w starożytności mogli jedynie ludzie bardzo wpływowi<sup>70</sup>. Na uwagę zasługuje również zastosowana przez Poetę instrumentacja głoskowa. Nagromadzenie wyrazów z sylabą *-ve* (w. 1:

<sup>66</sup> Jak proponuje R. P. H. Green (*Parentalia*, 16, s. 319, n. ad v. 5).

<sup>67</sup> „Tu quoque, *sive nurus mihi nomine vel vice natae*, / Veria, *supremi carmen honoris habe*. / cuius *si probitas, si forma et fama fidesque* / *morigerae uxoris lanificaeque manus*/ nunc laudanda *forent* // *procul et de manibus imis* / *arcessenda esset* // vox proav(i) Eusebii. / *qui quoniam functo* // iam pridem conditus aevo / transcriptsit partes // in mea verba suas, / accipe funereas, // neptis defleta, querellas, / *coniunx Arborii* // *commemoranda mei*, / cui parva ingentis // *luctus solacia linquens*, / destituis natos, quo magis exrucias. / At tlibi *dilecti ne desit cura mariti*, / *iuncta colis thalamo* // *nunc monumenta tuo*. / *hic, ubi primus hymen*, // *sedes ibi maesta sepulchri*; / *nuPTa magis dici* // *quam tumulaTa PoTes*”.

<sup>68</sup> Metonimia: *lanificae manus*, in *manibus imis* zamiast *in finibus manum*, *hymen* zamiast *nuptiae*; chiazm: *nurus... nomine* –...*vice natae*; *ubi hymen* – *sedes ibi*; *variatio*: *sive, vel; uxor, coniunx; monumenta, sepulchri*; *anastrofa*: *qui quoniam*.

<sup>69</sup> Por. *Par.* 1, 11-12; 2, 6, 7-8; 4, 15-16; 5:3-5, 10; ; 6: 7-8; 7: 1-6 i 7-10; 9: 1-3, 11-12, 17-18, 20; 11: 1, 11-12; 12: 9-10; 13: 3, 11-12; 14: 1; 18: 1, 2; 19: 3; 20, 3-4; 22, 3; 23, 13-14, 17-18.

<sup>70</sup> J.M.C. Toynbee, *Death and burial in the Roman world*, New York 1971, s. 48-49.



*quoque, sive, vel*, w. 2: *Veria, habe*<sup>71</sup>; w. 3: *fidesque*; w. 4: *lanificaeque*; w. 6: *proav(i) Eusebii*; w. 8: *verba*; w. 9: *querellas*; w. 11: *linquens*), sprawia, że imię zmarłej – Veria – wielokrotnie brzmi w uszach odbiorcy, czy jest tego świadomy, czy nie; tworzy niejako efekt echa, tak bardzo podziwiany przez późnych łacińskich poetów i będący jednym z ich ulubionych motywów<sup>72</sup>. W wersie 13 natomiast na tle powtarzanych w różnych wyrazach samogłosek *i* (8 z 14), *e* (3), *a* (2), uderza jedyna *u*: „at tibi dilecti ne desit **c**ura mariti”. Jak się wydaje, właśnie na tej troskliwej, opiekuńczej, pełnej tęsknoty wzajemnej miłości małżonków pragnie skupić uwagę czytelnika Burdigalczyk.

Podobnie konwencjonalną na pierwszy rzut oka pochwałę Pomponii Urbiki, teściowej swej córki Auzonii (*Par.* 30), Poeta urozmaica wprowadzeniem licznych, mitologicznych i historycznych, egzemplów. Porównuje zmarłą do legendarnej królowej Tanakwil, do Teano, żony (uczennicy? umiłowanej córki?<sup>73</sup>) Pitagorasa; wreszcie, do tej, która umarła zamiast męża, czyli Alkestis<sup>74</sup> (w. 5-6). Żona Tarkwiniusza Starego dzięki swej ambicji, odwadze i wiedzy o przepowiadaniu przyszłości wywierała potężny wpływ na politykę państwową<sup>75</sup>. Zdaniem R.P.H. Greena, porównując Urbikę do niej oraz do Theano, Poeta czyni aluzję do posiadanej przez nią wiedzy tajemnej; wspomniany badacz przypuszcza ponadto, że bohaterkę Auzoniusza można utożsamić z pryscylianką o tym imieniu, ukamienowaną w Bordeaux w 385<sup>76</sup> r. R. Étienne twierdzi ponadto, że owa Urbika była córką sławnego gramatyka Urbika (*Comm.* 21)<sup>77</sup>. Kim by jednak nie była, pewni być możemy, jak się wydaje, tego, że Auzoniusz podziwia jej uduchowienie (Tanakwil i Teano) oraz oddanie małżonkowi (Teano i Alkestis), posunięte do bohaterskiej wręcz miłości (Alkestis).

<sup>71</sup> W późnej łacinie interwokaliczna wargowa *b* przeszła w wargowo-zębową *v*. Por. V. V ä ä n ä n e n, *Introduction au latin vulgaire*, Paris 1967, s. 59.

<sup>72</sup> A. Alvar, *Realidad e ilusión en la poesía latina tardoantigua: notas a propósito de estética literaria*, „Emerita” 60 (1992), s. 8-9.

<sup>73</sup> L o l l i, *Parentalia*, 30, s. 251, n. ad v. 5.

<sup>74</sup> D.R. Shackleton Bailey, *Ausoniana*, „American Journal of Philology” 97 (1976), s. 250; por. L o l l i, *Parentalia*, 30, s. 251, n. ad v. 6; por. G r e e n, *Parentalia*, 30, s. 328, n. ad v. 5.

<sup>75</sup> Liv. I 34; por. J. Heurgon, *Życie codzienne Etrusków*, tłum. z francuskiego Z. Czerniakowej, Warszawa 1966, s. 77-78.

<sup>76</sup> O wydarzeniu tym wspomina Prosper z Akwitanii – *Chronicon*, PL 51, 586; por. R.P.H. Green, *Prosopographical notes on the family of Ausonius*, „Bulletin of Institute of Classical Studies” 25 (1978), s. 19-27, s. 22; por. t e n ż e, *Parentalia*, 30, s. 327-328.

<sup>77</sup> R. Étienne, *Bordeaux antique*, Bordeaux 1962, s. 268-270. R.P.H. Green (*Parentalia*, 30, s. 327-328) uważa, że jest to bezpodstawne.

Komponując analizowany poemat, Auzoniusz tworzy dwie zgrabne gradacje, chwając wspaniały ród, godne przodków obyczaję, szlachetne małżeństwo Pomponii (w. 1-2) oraz wspominając o tym, że posiadała cnoty wrodzone, wpojone przez rodziców i męża, wreszcie te cechujące wspomniane sławne niewiasty (w. 3-6). Z wielką mocą podkreśla trwałość więzi, która łączyła małżonków. Los nie pozwolił jej umrzeć zamiast męża, jak uczyniła mityczna królowa Tracji. Jednak wkrótce po jego odejściu<sup>78</sup> dzięki upragnionej śmierci („optato fine”) podążyła za nim (w. 7-10). Tą piękną wypowiedzią o miłości, która jest silniejsza niż śmierć<sup>79</sup>, a także zapewnieniem, że wraz z zięciem (czyli jej synem, Talasiuszem) i dziećmi składa zmarłej należne ofiary, Poeta kończy relację o Pomponii Urbice i zamyka zbiorek, przypieczętowując opowieść o dziejach swego rodu własnym imieniem<sup>80</sup>.

W *Parentaliach* Auzoniusz tworzy pierwszą i jedyną w literaturze łacińskiej galerię portretów rzeczywiście istniejących kobiet. Jego bohaterkami są Galo-Rzymianki, żyjące od połowy III do końca IV wieku. Jak mogliśmy się przekonać, czyni to tak, jak przystało na uczonego rzymskiego poetę, i to jeszcze będącego szkolnym nauczycielem, czyli raz po raz sięgając do skarbcza wypracowanych przez retorów figur, tropów i toposów oraz stosując się do sformułowanych przez nich wymogów. Spod jego rylca wychodzą jednak wizerunki, mniej lub bardziej zindywidualizowane, konkretnych osób – matek, żonek, dziewczyc, sędziwych matron i przedwcześnie zmarłych pańien. Podobnie jak autorzy licznych utworów żałobnych i nagrobków, Poeta sławi ich obyczajność, skromność, pracowitość, wierność i zgodność wobec małżonków, troskę o dzieci i wnuki. Ukazuje je jako nauczycielki dobrych obyczajów dla wszystkich członków rodziny, strażniczki ogniska domowego, o które troszczą się nawet wówczas, gdy nie wspierają ich w tym mężowie. Ceni w kobietach połączenie wesołości z powagą, życzliwości – z dostojnością, a zatem złoty środek usposobienia. Z uznaniem pisze

<sup>78</sup> Por. *Par.* 30, 9-10. Wbrew R.P.H. Greenowi (*Parentalia*, 30, s. 327), który uważa, że Urbika zmarła o wiele później niż mąż, w związku z czym dedykowanego jej poematu nie można było umieścić w zbiorze po utworze poświęconym Cenzorowi (*Par.* 22), wbrew przyjętej przez Burdigalczyka praktyce „grupowania” bliskich krewnych. Por. K r y n i c k a, *Auzoniuszowe „Parentalia”*, s. 557-558.

<sup>79</sup> Również M. Lolli (por. *Parentalia*, 30, s. 250) przyznaje, że właśnie piękno postaci kochającej, oddanej mężowi Urbiki, a nie tylko jej ewentualna śmierć w czasie, gdy kończył pracę nad zbiorkiem, mogło skłonić Auzoniusza do przedstawienia jej na końcu „Wspomnienia”.

<sup>80</sup> Por. *Par.* 30, 11-12: „annua nunc maestis ferimus tibi iusta querellis / cum genero et natis consocer Ausonius”.

o tych, które umiłowaly dziewictwo i wytrwały w nim aż do śmierci. Zachwyca się blaskiem nadzwyczajnej cnoty siostry Driadii, jej dążeniem do umiłowania prawdy i poznania Boga. W pięciu (*Par.* 6, 9, 16, 19, 28) z piętnastu utworów opisuje wygląd bohaterek, w czterech z tych pięciu (we wszystkich, za wyjątkiem *Par.* 6) zwraca uwagę na ich fizyczne piękno. Ciepło i tkliwie wspomina o tych, które zmarły przedwcześnie.

Umiejący być ironicznym i lekko złośliwym, nawet w stosunku do martwych, o których, według starożytnych, należało mówić tylko dobrze (*nihil nisi bene*), ale którzy, zdaniem Burdigalczyka, nie potrzebują też kłamstw<sup>81</sup>, Auzoniusz pisze o zmarłych kobietach ze swojej rodziny, tych najbliższych i tych ledwie poznanych, wyłącznie z szacunkiem. Wreszcie podziwia zdolność kobiet do miłowania tak wielkiego, by w chwili zgonu myśleć przede wszystkim o żyjących, a w obliczu śmierci małżonka pragnąć, aby móc przedłużyć jego życie kosztem własnej śmierci czy też, gdy jest to niemożliwe, jak najprędzej za nim podążyć.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

The Works of Ausonius, edited with introduction and commentary by R.P.H. Green, Oxford 1991.

Decimus Magnus Ausonius, Parentalia, introduzione, testo, traduzione e commento a cura di M. Lolli, Bruxelles 1997.

### OPRACOWANIA

Alvar A.: Realidad e ilusión en la poesía latina tardoantigua: notas a propósito de estética literaria, „Emerita” 60 (1992), ss. 1-20.

Ariès P.: Człowiek i śmierć, tłum. z francuskiego E. Bąkowskiej, Warszawa 1992.

Bolchazy L.J., Sweeney J.A.M.: Concordantia in Ausonium, Hildesheim 1982.

Di Lorenzo E.: Ausonio: saggio su alcune componenti stilistiche, Napoli 1981.

Duval P.-M.: Życie codzienne w Galii w okresie pokoju rzymskiego (I-III w.n.e.), tłumaczenie z francuskiego E. Bąkowskiej, Warszawa 1967.

Étienne R.: Bordeaux antique, Bordeaux 1962.

Favez Ch.: Une famille gallo-romaine au IV<sup>e</sup> siècle, „Museum Helveticum” 3 (1946), s. 118-131.

Green R.P.H.: Prosopographical notes on the family of Ausonius, „Bulletin of Institute of Classical Studies” 25 (1978), s. 19-27.

Grimal P.: Le lyrisme à Rome, Paris 1978.

Krynicka T.: Auzoniuszowe „Parentalia”: charakter i kompozycja zbioru, „Vox Patrum” 28 (2008), s. 549-561.

<sup>81</sup> *Epicedion in patrem, praefatio.*

- Langlois P.: Les poèmes chrétiens et le christianisme d'Ausone, „Revue de philologie, de littérature et d'histoire anciennes” 43 (1969), s. 39-58.
- Lattimore R.: Themes in Greek and Latin epitaphs, Urbana 1962.
- Петровский Ф.: Латинские эпиграфические стихотворения, Москва 1962.
- Riggi C.: Il cristianesimo di Ausonio, „Salesianum” 30 (1968), s. 642-695.
- Shackleton Bailey D.R.: Ausoniana, „American Journal of Philology” 97 (1976), s. 248-261.
- Тоунбе J. M. C.: Death and burial in the Roman world, New York 1971.
- Zabłocki S.: Antyczne epicedium i elegia żałobna. Geneza i rozwój, Wrocław 1965.

FEMALE CHARACTERS IN THE COLLECTION *PARENTALIA*  
BY DECIMUS MAGNUS AUSONIUS

S u m m a r y

*Parentalia* is a collection by Ausonius made of 30 works dedicated to 33 of his deceased relations. 15 out of 33 were Gallo-Roman women, living somewhere between the mid-3<sup>rd</sup> and the late 4<sup>th</sup> century. In a way similar to other Antique authors of mourning laments and elegies, the poet praises the admirable conduct, modesty, commitment to duties, loyalty and readiness for conciliation with their spouses as well as their care for children and grandchildren. What Ausonius values most in these women is their ability to find the middle ground for joyfulness and solemnity, kind-heartedness with dignity, or – in general – the ability to find the golden means of human disposition. He also speaks with respect and appreciation about those women who willingly stayed in virginity until death. He utters his warm and subtle words about those who died young. However, the most emotional poem in the collection is dedicated to his young deceased wife Sabina. The poems are individual portraits of mothers, wives, virgins – both elderly ladies and maidens who passed away young. Of all the women he speaks with nothing but immeasurable respect.

*Translated by Konrad Klimkowski*

**Słowa kluczowe:** Ausoniusz, *Parentalia*, Galo-Rzymianie, poezja żałobna, kobieta, dziewictwo, rodzina.

**Key words:** Ausonius, *Parentalia*, Gallo-Romans, elegiac poetry, female, virginity, family.